

Antoni Grzybowski

Cztery zjazdy socjologów polskich

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 24, 397-417

1971

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ANTONI GRZYBOWSKI

CZTERY ZJAZDY SOCJOLOGÓW POLSKICH

Treść: Wstęp. — Pierwsze czasopismo socjologiczne. — Konferencja socjologów polskich w Poznaniu. — Społeczeństwo polskie jako przedmiot badań socjologicznych (na marginesie II Zjazdu Socjologów w Warszawie) — artykuł Józefa Chałasińskiego. — Referaty i dyskusje II Zjazdu Socjologów. — Problematyka III Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego w Warszawie. — Poznań, 16—20 grudnia 1969 roku — teoria a praktyka społeczna. — Miejsce socjologii w społeczeństwie socjalistycznym.

WSTĘP

Przez pięć dni grudniowych 1969 roku toczyły się obrady IV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologów. Ambitny program Zjazdu miał na celu przedstawienie sprawy powiązania badań socjologicznych z praktyką społeczną. W przeddzień Zjazdu gospodarz poznańskiego zgromadzenia, prezes Polskiego Towarzystwa Socjologicznego, prof. dr Władysław Markiewicz, w wywiadzie dla „Gazety Poznańskiej” podkreślił, iż „naczelną przesłanką obrad będzie konfrontacja poglądów i wysunięcie postulatów, aby socjologia w Polsce była nauką w maksymalnym stopniu społecznie użyteczną”, i że dla urealnienia tego ważnego problemu „zjazd dokona przeglądu dotychczasowych i zaproponuje nowe formy społecznie cennych usług ze strony socjologii dla szeroko rozumianej praktyki społeczno-gospodarczej”. „Celem Zjazdu, jak dalej mówił prof. Markiewicz, jest również próba oceny, w jakim stopniu zgłaszane w odpowiednim czasie potrzeby społeczne pod adresem socjologii mogą poszerzać zakres problematyki badawczej i otwierać nowe horyzonty poznawcze”¹.

Z pierwszych wypowiedzi na łamach prasy w związku z IV Ogólnopolskim Zjazdem Socjologów przytoczę głos prof. dra Jana Szczepańskiego, który zwrócił uwagę, że „w znacznej części referatów wygłoszonych

¹ „Gazeta Poznańska”, 16 grudnia 1969.

na IV Zjeździe Socjologów pojawiły się dążenia do formułowania teorii społeczeństwa socjalistycznego jako ogólnej podstawy teoretycznej działania politycznego”, chociaż „zespół metod praktycznych działania społecznego jest jeszcze daleki od tego poziomu niezawodności, jaki mógłby być, gdyby wiedza socjologiczna była szerzej użytkowana przez praktyków”². W innym czasopiśmie czytamy: „Zjazd obnażył po prostu w kilku wypadkach w sposób dosyć brutalny sytuację pewnego kryzysu, w jakim znalazła się polska socjologia, zaś wyjście z tej sytuacji będzie możliwe tylko przy jej pełnym uświadomieniu sobie i pełnej mobilizacji teoretycznej i organizacyjnej”. „W tym miejscu warto zauważyć, że kryzys, o którym mówimy, związany jest nade wszystko z teoretycznym niedorozwojem socjologii, z niejaką atrofią wysiłków budowania socjalistycznej teorii społeczeństwa socjalistycznego i jego przeobrażeń”. Wydaje się też, że wyostrzona świadomość potrzeb i własnych braków jest dziś dla socjologii polskiej bardziej pożyteczna niż obliczanie osiągnięć, które są skądinąd niewątpliwe, ale które w istniejącym stanie nie stanowią jeszcze właściwych przesłanek dla realizacji zadań będących socjologii naukową i społeczną powinnością”. Autor tych wypowiedzi pod adresem socjologii z pozycji „wyostrzonej świadomości potrzeb i własnych braków” postuluje, iż „obecnie winien nastąpić etap drugi, w którym socjologia podejmie problemy o podstawowej doniosłości społecznej i wniesie swój rzeczywisty wkład w rozwiązywanie spraw żywotnych dla przyszłości kraju”. Dla rozwiązywania tych problemów „podstawowym i koniecznym warunkiem rozwoju socjologii stosowanej jest rozwój «socjologii czystej», rozwój samej teorii socjologicznej; z tego punktu widzenia problemem numer jeden polskiej socjologii pozostanie ciągle rzetelna w sensie naukowym robota teoretyczna, która jedna może dać praktyce społecznej kierunek i orientację co do warunków, w których ma ona realizować swoje cele. Tymczasem ciągle jeszcze szereg fundamentalnych problemów teoretycznych, jakie nasuwa funkcjonowanie i istota społeczeństwa socjalistycznego, pozostaje pozbawionych rzetelnej analizy”³. Na potrzebę prac teoretycznych w zakresie socjologii i jej metodologii zwrócił też uwagę prof. Szczepański, podkreślając w wywiadzie dla „Polityki”, iż Zjazd określił miejsce współczesnej socjologii politycznej i ideologicznej w naszym kraju, w bloku socjalistycznym i w podzielonym świecie⁴.

² „Życie Warszawy”, 24, 25, 26 grudnia 1969.

³ J. S y s k i, *Po poznańskim Zjeździe Socjologów*, „Współczesność”, 1970, nr 1, 7—20 stycznia.

⁴ *Strach przed zmianą — rozmowa z prof. Janem Szczepańskim*, „Polityka”, 10 stycznia 1970 r.

PIERWSZE CZASOPISMA SOCJOLOGICZNE

O historycznych losach socjologii polskiej i jej miejscu w życiu narodu w okresie rozbiorów jak i w latach międzywojennych, o szkołach socjologicznych w ośrodkach akademickich i nurtach tam panujących jak i o obliczach ideologicznych obszernie mówił na IV Ogólnopolskim Zjeździe Socjologów prof. Markiewicz. W tym miejscu trzeba również wspomnieć o powstaniu czasopiśmiennictwa naukowego poświęconego problematyce socjologicznej.

W pierwszych latach po uzyskaniu niepodległości, socjologia polska nie miała własnego czasopisma. Dopiero w 1925 roku w Poznaniu w ukazującym się tam czasopiśmie „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” socjologia uzyskała dla siebie miejsce, a czasopismo rozszerzyło swoją nazwę na „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”. Z okazji tego wydarzenia, w pierwszym numerze „Ruchu Prawniczego, Ekonomicznego i Socjologicznego” prof. Stanisław Bystron pisał o społecznym zapotrzebowaniu na rozwijanie nauki socjologicznej: „Niestety socjologia nie jest nauką określoną jednoznacznie i używając tego terminu, musimy zaraz dodać bliższe określenia. Pod nieszczęśliwą gwiazdą przyszła na świat socjologia. Zrodzona dla potrzeb systemu raczej niż rzeczowej konieczności, nazwana barbarzyńskim neologizmem pół łacińskim, pół greckim, ni to nauka humanistyczna, ni to przyrodnicza, ciesząca się z jednej strony ogromną popularnością, z drugiej zaś zbywana pogardliwym lekceważeniem, pozostaje od lat w obrębie ciągłych dyskusji metodologicznych, określania istoty, granic, stosunku do innych nauk, jest raz aneksem nauk przyrodniczych, potem znów psychologii, nauką normatywną, opisową, wreszcie staje się podstawową, centralną nauką humanistyczną. W dziwnej tej nauce największą część produkcji naukowej pochłaniają dyskusje metodologiczne i wielkie tomy systemów; badania należą do rzadkości”.

„Naukę tę możemy nazwać socjologią, nauką o społeczeństwie. Nie podejmujemy się teoretycznego uzasadnienia tego stanowiska, jest ono nam zbędne. Wśród zwału zagadnień, które przedstawiają się nam jeszcze w niewyraźnych zarysach, dyskusje teoretyczne są przedwczesne; odwracają one od konkretnego materiału i najbliższych zagadnień faktycznych, a zarazem mogą przyczynić się do skrępowania rozwoju nauki. Wiadomo zaś, że inne granice nakreśla sobie teoria, inną zaś idzie rozwój praktyczny nauki”⁵.

Dział socjologiczny w „Ruchu Prawniczym, Ekonomicznym i Socjologicznym” po paru latach już nie wystarczał. Zainteresowania socjologii,

⁵ „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1925, s. 149—150.

wraz ze wzrostem kadr wykształconych na uniwersytetach socjologów wytworzyły już społeczną konieczność posiadania własnego czasopisma poświęconego wyłącznie problematyce socjologicznej.

W 1931 roku ukazuje się pierwszy numer „Przeglądu Socjologicznego” — kwartalnika Instytutu Socjologicznego przy Uniwersytecie Poznańskim. Redaktorem naczelnym jest prof. Florian Znaniecki, a do Komitetu Redakcyjnego wchodzi: prof. Stefan Błachowski, prof. Ludwik Jaxa Bykowski oraz dr Józef Chałasiński; sekretarzem i redaktorem odpowiedzialnym jest Tadeusz Szczurkiewicz.

„Przeważająca większość współczesnej literatury na polu społecznym zajmuje się raczej wskazywaniem, co być powinno lub nie powinno, niż opisywaniem i wyjaśnianiem tego, co jest” — czytamy w przedmowie tego numeru — „Tymczasem wszelkie przekształcenie istniejącej rzeczywistości społecznej wtedy tylko jest skuteczne, jeśli opiera się na gruntownej teoretycznej wiedzy o tej rzeczywistości. Rozumie się, że mąż stanu, działacz społeczny, wychowawca, tworząc plany praktyczne nie zawsze może czekać na przeprowadzenie badań, które mu dadzą ścisłe i pewne podstawy do tych planów, że często musi zadowalać się mało wartościowymi wynikami poznawczymi, które są już gotowe i dostępne”. Podkreślenie potrzeby badań teoretycznych w zakresie socjologii i powiązania ich z praktyką społeczną było więc w polskiej socjologii już przed 40 laty tak samo pilnym postulatem jak i teraz na IV Zjeździe Socjologów, który, jak we wstępie wspomniano, obradował pod naczelnym hasłem: „Teoria i badania socjologiczne a praktyka społeczna”. W dalszym ciągu przedmowy Komitet Redakcyjny „Przeglądu Socjologicznego” wyraźnie wskazywał, że właśnie zadaniem socjologa jest starać się o coraz większe rozszerzanie i doskonalenie tego zasobu wiedzy teoretycznej, z którego by praktyk mógł czerpać”⁶.

Nawiązując do pierwszego numeru „Przeglądu Socjologicznego” i postulatów skierowanych tam pod adresem socjologii, prof. Bystroń pisał, iż „Potrzeba pisma poświęconego specjalnie socjologii dała się od dawna uczuć; rozwój naszej nauki fenomenalny w ciągu ostatnich kilkunastu lat także i w Polsce zaznacza się coraz wyraźniej; dysponujemy już dziś kilku katedrami socjologii (sama myśl o wykładach socjologii

⁶ „Przegląd Socjologiczny”, t. I, kwiecień 1930 — marzec 1931, Poznań 1931, s. 2. Po ukazaniu się w 1931 r. pierwszego tomu „Przeglądu Socjologicznego”, następuje kilkuletnia przerwa. Drugi tom „Przeglądu Socjologicznego” ukazuje się w 1934 r. Trzeci tom ukazuje się w 1935 r. Od trzeciego tomu zmienia się skład redakcji. Do zespołu redakcyjnego III tomu wchodzi: Florian Znaniecki, Jan S. Bystroń, Stefan Czarnowski, Józef Chałasiński. Sekretarzem i redaktorem odpowiedzialnym był Józef Chałasiński.

przed wojną wydawała się tradycjonalistom uniwersyteckim herezją), słyszymy o coraz to częstszych wykładach socjologii w rozmaitych szkołach specjalnych, mamy Instytut Socjologiczny w Poznaniu rozwijający żywą działalność, ostatecznie także i twórczość naukowa na tym polu nie przedstawia się najgorzej i jest ona dość rozstrzelona, ale i jest wcale bogata i nie obawia się podejmowania wielkich (i nowych!) zagadnień”⁷.

KONFERENCJA SOCJOLOGÓW POLSKICH W POZNANIU

Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych nie ulegało już wątpliwości, że sytuacja dojrzała do przeprowadzenia konfrontacji dorobku polskiej socjologii w pierwszym dziesięcioleciu niepodległości kraju.

Myśl taka kiełkowała już od jakiegoś czasu w środowisku poznańskim. Nie planowano wtedy jeszcze formalnego zjazdu socjologów, ale raczej spotkanie, bez „urzędowego, ceremonialnego charakteru, jaki mają zjazdy naukowe z referatami i dyskusją. Chodziło o to, by ludzie, którzy wyłącznie lub częściowo badania swe prowadzą na terenie socjologii, mogli pomówić ze sobą o swoich pracach i planach prac i ewentualnie te plany uzgodnić” — pisał prof. Czesław Znamierowski⁸.

Spotkanie takie odbyło się w Poznaniu w dniach 26—28 marca 1931 roku. Wbrew oczekiwaniom organizatorów z nieformalnej konferencji przekształciło się faktycznie w I Zjazd Socjologów Polskich.

Zgłoszono tam ponad 20 referatów, których nie sposób było w ciągu 3 dni obrad wygłosić. „Trzeba było — jak napisał prof. Znamierowski — ograniczyć ramy czasowe dyskusji, co było raczej niezgodne z tą intencją organizacyjną, która tkwiła w samej nazwie «konferencja». Rozmów przeprowadzić też nie można było zbyt wiele, wobec wypełnienia dnia obradami. Toteż nie doszło wcale do omówienia sprawy ześrodkowania badań na tematach wspólnych. Jedynym krokiem pozytywnym ku zorganizowaniu polskich badań socjologicznych stała się uchwała zacieśniająca tematy przysłego zjazdu”⁹.

Mimo tych wszystkich mankamentów konferencja była wydarzeniem o znaczeniu ogólnokrajowym. W zjeździe poznańskim wzięło udział 60 osób ze wszystkich środowisk naukowych w Polsce. Był tam nestor socjologii polskiej prof. Ludwik Krzywicki, przybył też prof. Ludwik Kul-

⁷ Rec. S. Bystronia o „Przeglądzie Socjologicznym”, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1931, s. 145.

⁸ Cz. Znamierowski, *Pierwsza Konferencja Socjologów*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny”, 1931, s. 572.

⁹ *Ibidem*.

czycki. W spotkaniu uczestniczyli także: prof. Wacław Makowski, wybitny kryminolog i polityk, prof. Helena Radlińska i dr Mieczysław Szerer.

Na zjeździe poznańskim dał się poznać młody wówczas socjolog, Paweł Rybicki, „który — jak pisał prof. Znamierowski — jasnością ujęcia zarówno w referacie, jak i przemówieniach dyskusyjnych bardzo dodatnio się wyróżnił i zwrócił na siebie uwagę”¹⁰. Z Wilna, gdzie praktycznie biorąc nie było ośrodka socjologicznego, przybył prof. Bronisław Wróblewski, znany z prac kryminologicznych. Nie miał on referatu, ale zabierając głos w dyskusji wykazywał „rozważną postawę badacza”¹¹ zainteresowanego problematyką socjologiczną.

Z Krakowa zabrakło prof. Stanisława Bystronia — nie mógł on przybyć.

Głównym referentem był prof. Florian Znaniecki. Jego referat o sprawie pojęć ilościowych w socjologii stał się ośrodkiem ożywionej dyskusji, w której udział wzięli uczniowie — twórcy poznańskiej szkoły socjologicznej, młodzi naukowcy, jak dr Józef Chałasiński, dr Stanisław Orsini-Rosenberg, ks. dr Franciszek Mirek, dr Ludwika Dobrzyńska-Rybicka.

Żywą dyskusję wywołał też referat prof. Ludwika Krzywickiego o pierwotnych rozmiarach więzi społecznej. Omawiano także szczególnie typy grup społecznych (Paweł Rybicki i dr Orsini-Rosenberg), koncentrując się na przedstawieniu „skrupulatnie i rzeczowo” jakiegoś stanu rzeczy „na małym odcinku życia społecznego dla uprzytomnienia ważnych zagadnień ogólnych”¹².

Konferencja poznańska z 1931 roku nie mogła mieć i nie miała przygotowanej ogólnej problematyki, wokół której prowadzono by obrady i dyskusje. Było to przecież pierwsze dziesięciolecie niepodległego państwa stworzonego z trzech różnych zaborów, w których mogło tylko częściowo lub w ogóle nie mogło rozwijać się narodowe myślenie naukowe. „Oblicze duchowe referatów zjazdowych — jak napisał na marginesie konferencji poznańskiej prof. Znamierowski — było bardzo różne jak same referaty. Była w jednych waząca każdy drobiazg, każdy fakt dany skrupulatność naukowa, oparta o lata mozolnej pracy. Była z drugiej strony w innych lekkomyślność referowania cudzego poglądu, bez jasnego i odpowiedzialnego opowiedzenia się we własnym imieniu. Była skłonność do konkretnego, przykładowego traktowania zagadnień na obfitym materiale faktycznym i była gdzie indziej dążność do ogólnego syntetycznego, czasem pośpiesznie konstrukcyjnego ujmowania rzeczy. Była tu zatem

¹⁰ *Ibidem.*

¹¹ *Ibidem.*, s. 574.

¹² *Ibidem.*

ogromna, latami badań faktycznych albo latami filozoficznego myślenia wyrobiona sprawność i szczerść myśli; lecz z drugiej gdzie indziej uderzała apatia na nieporadność myśli, która nie jest przyzwyczajona do tego, by nakładać na siebie samą więcej kontroli logicznej.

„Nie było więc w tych obradach tej jednolitości nastawienia myślowego, zainteresowania, wyrobienia metod, jakie widzieć można na każdym zjeździe fizyków czy nawet historyków życia społecznego. I na pytanie, jak intymna jest więź, która ich łączy na tym zjeździe i poza nim, musieliśmy uczestnicy zjazdu przyznać, niestety, że bardzo są ze sobą luźno związani, i że raczej czują się obcy sobie i tematem swych badań, i punktem wyjścia, i pojęciem o zadaniach i metodach nauki”¹³. Prof. Znamierowski krytyczną nutę wspomnień o zjeździe poznańskim kończy jednak podsumowaniem z nutą optymizmu, gdy mówi, iż „mimo wszystko zjazd socjologów z pewnością będzie miał swą jasną kartę w dziejach polskich badań społecznych. Wielu ludzi spotkało się tu i poznało. Dowiedziało się o tym, jakie są warsztaty badawcze, jakie wśród badaczy upodobania i uzdolnienia myślowe. Socjologia polska z mglistego wyobrażenia przeistoczyła się w żywe i miłe wspomnienia ludzi, z którymi spędziło się dni parę na poważnej pracy i miłej pogawędce”¹⁴.

W trzecim dniu obrad zjazdu poznańskiego zawiązano Ogólnopolskie Towarzystwo Socjologiczne z siedzibą w Warszawie, a na pierwszego prezesa wybrano prof. Ludwika Krzywickiego.

SPOŁECZEŃSTWO POLSKIE JAKO PRZEDMIOT BADAŃ SOCJOLOGICZNYCH
(NA MARGINESIE II ZJAZDU SOCJOLOGÓW W WARSZAWIE) —
ARTYKUŁ JÓZEFA CHAŁASIŃSKIEGO

Lata następne, o czym mówił również prof. Władysław Markiewicz na IV Ogólnopolskim Zjeździe Socjologów w Poznaniu, przesuwają koncentrację socjologii na teren Warszawy.

Tutaj intensyfikuje się rozwój uniwersyteckich studiów socjologicznych, tutaj też planuje się już nie konferencję, ale II Zjazd Socjologów.

II Zjazd Socjologów otwarty został w Warszawie w dniu 1 listopada 1935 roku w salach Pałacu Staszica. Był on starannie przygotowany. Program obrad nie miał jednak wytycznej wspólnej problematyki. Dyskusje poza plenarnymi posiedzeniami miały toczyć się w 5 sekcjach:

1. ogólnosocjologicznej,
2. socjologiczno-wychowawczej,

¹³ *Ibidem*, s. 574—575.

¹⁴ *Ibidem*, s. 575.

3. ludnościowej,
4. socjologicznej,
5. społecznych zjawisk marginesowych.

Obrady II Zjazdu otworzył prof. Ludwik Krzywicki. W prezydium zasiadło wielu znanych socjologów. Przewodniczącym Zjazdu został prof. Florian Znaniecki. Jego zastępcami: prof. Stanisław Bystron, prof. Stefan Czarnowski i dyrektor Instytutu Spraw Społecznych w Warszawie Kazimierz Kornilowicz. Ponadto do prezydium weszli: prof. Czesław Znamierowski, prof. Ludwika Dobrzyńska-Rybicka, doc. Stefan Szulc, naczelnik wydziału w GUS i doc. Stanisław Rychliński. Doc. Józef Chałasiński był sekretarzem generalnym Zjazdu.

W czasie otwarcia przewodniczący Zjazdu prof. Florian Znaniecki złożył hołd prof. Ludwikowi Krzywickiemu z okazji 55-lecia jego działalności naukowej, które zbiegło się z otwarciem Zjazdu.

Zanim jednak powrócimy do obrad II Zjazdu Socjologów warto przypomnieć znamienne wydarzenie, do którego nawiązał w 35 lat później prof. Jan Szczepański na IV Zjeździe Socjologów Polskich w Poznaniu w grudniu 1969 roku, odczytując fragmenty artykułu prof. Józefa Chałasińskiego, który ukazał się w „Pionie”¹⁵ 2 listopada 1935 roku pt. *Społeczeństwo polskie jako przedmiot badań socjologicznych (na marginesie II Zjazdu Socjologów w Warszawie)*. Waga tego wystąpienia polegała na tym, iż prof. Chałasiński pokazał w nim socjologię w jej funkcjach społecznych. Autor dokonał analizy dorobku socjologii polskiej w zakresie użyteczności społecznej próbując równocześnie wskazać drogi, na które należało skierować badania naukowe tej społecznie zaangażowanej nauki.

„Martwe szczątki naszej epoki — pisał Józef Chałasiński — zostaną z pewnością drobniaczkowo skatalogowane, z całą możliwie obiektywnością opracowane, ale jej żywi ludzie nie dojdą nigdy do głosu. I choć o nas będą wtedy pisali, nie o nas będzie chodziło. Dla siebie, nie dla przyszłości będą te pokolenia pisały naszą historię i z perspektywy dziejowej będą w naszej epoce widziały zupełnie co innego, niż my w niej widzimy. Albo raczej one będą widziały (jakkolwiek jednostronnie i fałszywie), podczas gdy my ją przeżywamy, lecz nie widzimy w pełni. Nie potrafimy jej bowiem jeszcze historycznie i socjologicznie zlokalizować. Nie trzeba dowodzić, że tak retrospektywny charakter naszej wiedzy o społeczeństwie tłumaczy się w części przez liczne trudności i przeszkody na drodze badania współczesności, a w części przez tradycje naukowe, według których życie społeczne staje się przedmiotem godnym nauki dopiero wtedy, kiedy przestaje być życiem, jest istotnym defektem tej wiedzy, przyczyną jej jednostronności i uwstecznienia”.

¹⁵ „Pion” — tygodnik społeczno-kulturalny wydawany w Warszawie.

Zdefiniowanie funkcji socjologii na płaszczyźnie naukowo-poznawczej przez prof. Chałasińskiego było punktem wyjścia dalszego jej rozwinięcia. „Poznanie przyszłości jej własnymi oczami i poznanie współczesności jej własnymi oczami z uwzględnieniem tych elementów przeszłości, które w niej żyją, stanowią dwa uzupełniające się ściśle ujęcia życia zbiorowego ludzi”. Z tego wynikały już praktyczne zadania socjologii w zakresie usystematyzowania badań naukowych. Dotychczasowe wyrywkowe prace socjologiczne nad społeczeństwem polskim dalekie były od ujęć kompleksowych. „Wiedza naukowa o społeczeństwie polskim jest z tego stanowiska w ogromnym zaniedbaniu — pisze dalej prof. Chałasiński. — Historyczne badania dotknęły zaledwie XIX stulecie, i to raczej w jego aspektach politycznych niż gospodarczych i społecznych, a społeczne procesy formującego się państwa polskiego, niezmiernie interesujący socjologicznie proces zlewania się różnych dzielnic w jedną społeczność państwową, stanowią teren zupełnie jeszcze nie dotknięty, a badanie tego procesu jest nie tylko teoretycznie interesujące, lecz i doniosłe praktycznie. Jest to forma samopoznania, tym ważniejsza dla nas, niż dla innych narodów, że nasza ciągłość rozwojowa została przerwana i historia ostatniego półtora wieku jest *magistra vitae* niezbyt godną naśladowania”.

Tworzenie się narodu polskiego w jego specyficznych warunkach gospodarczych, jego układy społeczne właśnie na płaszczyźnie historycznej „tłumaczą dostatecznie, dlaczego nasza struktura społeczna jest tak nieprzejrzysta i ogromnie zróżnicowana, tak trudna do ujęcia”. Dalej prof. Chałasiński pisał, że „niełatwa to rzecz przedstawić sobie społeczeństwo, którego jedne części żyją jeszcze na poziomie gospodarki naturalnej, podczas gdy inne weszły już w okres wielkiego kapitalizmu. Nic nas nie usprawiedliwia jednak, że dotychczas tak niewiele zrobiliśmy dla poznania samych siebie jako społeczeństwo. Jakiegokolwiek dziedziny życia społecznego dotknęlibyśmy, wszystko jest jeszcze do zrobienia, wszystko niemal trzeba zaczynać od początku. Nie posiadamy dotychczas społecznej typologii wsi ani miast, nie opracowaliśmy problematyki ich rozwoju, nie wiemy co się w nich dzieje w okresie, który jest okresem głębokich przeobrażeń społecznych. Nie mamy ani jednej monografii naukowej warstwy chłopskiej i robotniczej, a to co wiemy o innych warstwach społeczeństwa naszego nie opiera się na naukowych badaniach. Jedyne, obecnie już klasyczne, pięcioletnie dzieło o chłopie polskim *The Polish Peasant in Europe and America* Thomasa i Znanieckiego, które zrewolucjonizowało nauki społeczne w Ameryce, wywarło silny wpływ na rozwój metod badań społecznych w Europie, nie zostało choćby w skrócie przyswojone językowi polskiemu.

„Żadna z grup zawodowych nie ma jeszcze gruntownej, socjologicznej monografii, jak również nie mają jej najważniejsze instytucje naszego

społeczeństwa — rodzina, szkoła, sądownictwo, samorząd itp. Najbardziej zaawansowany teoretycznie dział socjologii naszej: socjologia wychowania i szkoły, w zakresie której wyprzedzamy znacznie wszystkie kraje, cierpi jednak na brak studiów monograficznych, opartych na konkretnym materiale faktycznym z naszego społeczeństwa. W rezultacie nie wiemy naprawdę dokładnie, jak na tle całokształtu ekonomiczno-społecznych warunków naszego kraju działa społeczny mechanizm szkoły i jakie są jego skutki społeczne. Informacje nasze pod tym względem są zgoła dorywcze i przypadkowe”.

Na zakończenie swego artykułu prof. Chałasiński zwrócił uwagę na istotną sprawę specyfiki metodologicznych aspektów badań socjologicznych, które „nie mają możliwości eksperymentowania, a ich owocność naukowa zależy od wszechstronnej metodycznej nieprzerwanej obserwacji wybranych obiektów — instytucji, grup, miejscowości, procesów — w ciągu długiego okresu czasu, w ciągu co najmniej kilku pokoleń. Tego typu badania, wymagające ciągłości i równoczesnego ujęcia przedmiotu badanego z różnych punktów widzenia i przy pomocy różnych metod, przekraczają siły indywidualnego pracownika naukowego. Dla takiego charakteru nowoczesnych badań socjologicznych, które wymagają rzeszy pracowników wyszkolonych w pracy badawczej, nie w bibliotekach i nie przy biurku, ale w bezpośrednim zetknięciu z żywymi zbiorowościami ludzkimi, mało jest zrozumienia nie tylko w kołach ludzi wykształconych, lecz również wśród pracowników naukowych innych działów nauki, z których wielu swój sąd o socjologii opiera wciąż jeszcze na lekturze Augusta Comte’a lub Herberta Spencera”.

Reasumując całość aktualnej problematyki, prof. Józef Chałasiński wysunął pod adresem Zjazdu szereg postulatów, jak:

1. „potrzeba skoordynowania pracy badawczej pokrewnych ośrodków badawczych i pracy indywidualnych badaczy”,
2. „potrzeba zorganizowania zbiorowych badań nad współczesnym społeczeństwem polskim ze szczególnym uwzględnieniem problemów wsi polskiej”,
3. „stworzenie ogólnopolskiego towarzystwa socjologicznego z centralnym archiwum socjologicznym”,
4. „sprawa (którą należałoby umieścić raczej na samym początku) zapewnienia możliwości pracy naukowej młodym pracownikom naukowym w zakresie socjologii, którzy obecnie kończą swoje studia po to, ażeby zasilać szeregi bezrobotnych”.

Artykuł prof. Chałasińskiego był jak najbardziej na czasie ze względu na przedstawienie problematyki socjologii polskiej jak i zagadnienia statusu socjologa.

REFERATY I DYSKUSJE II ZJAZDU SOCJOLOGÓW

W II Zjeździe Socjologów w Warszawie 110 uczestników brało czynny udział w obradach. W charakterze gości przysłuchiwała im się podwójna ilość osób. „Przestronne sale Pałacu Staszica, w których odbywały się zebrania [...] mieściły z trudem słuchaczy”¹⁶.

Obrady otworzył prof. Krzywicki wygłaszając referat na temat: „Dobory społeczne a kwestia wzrostu ludności”. Po nim zabrał głos prof. Stanisław Bystron przedstawiając temat „Badania socjologiczne a planowanie życia społecznego”. Powyższe dwa referaty wyczerpywały porządek obrad plenarnych pierwszego dnia Zjazdu.

W dyskusjach sekcyjnych w Sekcji Ogólnosocjologicznej, której przewodniczył prof. Czesław Znamierowski, omawiano referaty prof. Stanisława Poniatowskiego — „Zagadnienia genezy i rozwoju etnologii”, dra Pawła Rybickiego — „Granice kierunku formalnego a element historyczny socjologii”, dra Mieczysława Szerera — „Złudzenia wymiaru sprawiedliwości”.

Sekcja socjologiczno-wychowawcza na trzech swoich posiedzeniach, (na dwóch pierwszych przewodniczyła prof. Dobrzyńska-Rybicka, na ostatnim prof. Bystron) dyskutowała nad referatami prof. Radlińskiej — „Rola badań społeczno-pedagogicznych, planowanie i organizacja życia społecznego”, prof. Dobrzyńskiej-Rybickiej — „Przodownictwo i kierownictwo jako czynnik wychowawczy”, Rudolfa Narlocha — „Samorzutne zespoły dziecięce”, dra Władysława Okińskiego — „Badania nad zespołami samokształceniowymi wśród młodzieży”, dra Feliksa Grossa — „Badania nad środowiskiem robotniczym i planowym samokształceniem”, dra Gustawa Ichheisera — „Dwuznaczność w pojęciu zdolności i znaczenie jej przewycięzania dla socjologii wychowania”, doc. Bogdana Suchodolskiego — „Dwuwarstwowość kultury a wychowanie”, Haliny Krahelskiej — „Przeobrażenia w psychice mas jako przyczynek do kwestii kryzysu ustroju”, dra Andrzeja Niesiołowskiego — „Problematyka aktywności kulturalnej”.

W sekcji trzeciej, ludnościowej, przewodniczył dr Stefan Szulc, który wygłosił referat: „Spadek stopy urodzeń”. Ponadto Samuel Fogelson mówił na temat zarysu demograficznego Polesia.

Sekcja czwarta, socjograficzna, którą prowadził dyr. Kornilowicz, obradowała nad tematem przedstawionym przez Edwarda Arnekkera: „Metodyka badań nad grupą społeczną”, a następnie nad referatem dra Wiktora Bronikowskiego: „Potrzeba pisania socjologicznych monografii

¹⁶ *Zjazd Socjologów w Warszawie 1—3 listopada 1935 r.*, „Przegląd Socjologiczny”, t. IV, Poznań — Warszawa 1936, s. 276.

wsí polskich". Ostatnim referentem tej sekcji był inż. Borys Kremer z Wilna, który mówił na temat zagadnień socjograficznych miasteczka kresowego.

Sekcja piąta zajmowała się społecznymi zjawiskami marginesowymi. Przewodniczył jej prof. Stefan Czarnowski. Prof. Czarnowski przedstawił problematykę zorganizowanej i niezorganizowanej literatury grupy, dr Nina Assorodobraj zajęła się stosunkiem do człowieka luźnego w Polsce w osiemnastym wieku. Doc. Zdzisław Żmigryder-Konopka sięgnął jeszcze dalej w głąb historii, mówiąc na temat *homines liberi i peregrini* w zaraniu Rzeczypospolitej rzymskiej. Ostatnim referentem był Eugeniusz Aleksandrowicz. Przedstawił on aspekty socjologiczne kozaczyzny ukraińskiej.

Zakończenie Zjazdu odbyło się trzeciego listopada i wypełnione było plenarnym posiedzeniem poświęconym tematowi prof. Floriana Znanickiego o projekcie zbiorowych badań socjologicznych nad społeczeństwem polskim jako całością.

W sumie był to już duży krok naprzód w rozwoju socjologii w 17 roku niepodległego bytu państwowego. Otwierał się nowy etap w tej dyscyplinie naukowej mający połączyć ją z problematyką życia społecznego. „Z kół pozanaukowych *sensu stricto* — pisano w sprawozdaniu ze Zjazdu w «Przeglądzie Socjologicznym» (tom IV, 1936 rok) — wyróżniała się grupa ludzi, których można by określić jako techników społecznych i którzy przyszli na Zjazd, jakby szukając pomostu między teorią a bezpośrednią działalnością społeczną”.

Drugi zjazd socjologów Polski, jak wkrótce miało się okazać, zamykał już pewien etap socjologii polskiej. Do wybuchu drugiej wojny światowej pozostały niecałe cztery lata i ten czteroletni okres w literaturze socjologicznej był jakby podsumowaniem dorobku pierwszego dwudziestolecia rozwoju tej dyscypliny naukowej w niepodległej Polsce.

W latach 1937, 1938, 1939 ukazują się trzy duże tomy „Przeglądu Socjologicznego”. W roku 1939 ukazuje się też pierwsza książka socjologiczna Stanisława Ossowskiego pt. *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*. Zainteresowania naukowe Stanisława Ossowskiego poprzednio ogniskowały się raczej wokół problematyki estetyki (w 1933 roku ukazała się jego praca *U podstaw estetyki*). *Więź społeczna i dziedzictwo krwi* wyszła z druku jako szósty tom Biblioteki Socjologicznej. Biblioteka Socjologiczna powstała z inicjatywy Józefa Chałasińskiego i istniała dzięki faktycznemu i organizacyjnemu oparciu o kierowany przez niego Państwowy Instytut Kultury Wsi w Warszawie. Przed wojną w Bibliotece Socjologicznej ukazały się następujące prace: Tadeusza Szczurkiewicza *Rasa, środowisko, rodzina* (1938 rok); Krystyny Dudy *Wieś małopolska a emigracja amerykańska* (1938 rok); Stefana Czarnowskiego *Społeczeń-*

stwo i kultura (1939 rok); Bronisława Malinowskiego *Prawo, zwyczaj, zbrodnia w społeczności dzikich* (1939 rok); Jana Stanisława Bystronia *Wstęp do ludoznawstwa* (1939 rok). Druk książki Niny Assorodobraj *Początki klasy robotniczej*, która była już w korekcie, przerwała wojna. Książka ta ukazała się w 1946 roku w wydawnictwie „Czytelnik”¹⁷.

Po wojnie we wznowionym „Przeglądzie Socjologicznym” (tom VIII, wydany w 1946 roku) dokonano bilansu strat. Tom ten otwiera nekrolog trzech socjologów polskich: Władysława Okińskiego — rozstrzelanego przez Niemców wraz z gronem studentów socjologii w Warszawie w 1944 roku, Stanisława Rychlińskiego — zastrzelonego przez Niemców w Pruszkowie w 1945 roku, i Wiktora Bronikowskiego, który zmarł w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu w 1940 roku. W 1946 roku ukazała się też w Nowym Jorku zbiorowa publikacja pod redakcją Georgesa Turvitcha i Wilbura Moore’a pt. *Twentieth Century Sociology, a Symposium*. W książce tej znalazł się rozdział o socjologii polskiej pt. „Polish Sociology”, napisany przez żonę Floriana Znanięckiego Eileen Markley-Znanięcką, w którym przedstawiła publikacje i działalność dydaktyczną socjologów polskich okresu międzywojennego, którzy wywarli największy wpływ na wychowanie młodego pokolenia, a mianowicie Ludwika Krzywickiego, Stefana Czarnowskiego, Floriana Znanięckiego, Jana Stanisława Bystronia, Tadeusza Szczurkiewicza i Józefa Chałasińskiego.

PROBLEMATYKA III OGÓLNOPOLSKIEGO ZJAZDU SOCJOLOGICZNEGO W WARSZAWIE

Na otwarciu III Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego 2 lutego 1965 roku, wracając wspomnieniami do listopadowych obrad socjologów polskich sprzed 30 lat, nawiązywano znowu do idei „powiązania nauki z życiem”, pragnienia „uczynienia badań socjologicznych użytecznymi społeczeństwu”, przekonania, „że socjologia odegrać może ważną rolę w planowaniu i modelowaniu życia społecznego”.

„Myśleliśmy wówczas, że II Zjazd otwiera, lecz wkrótce okazało się, że zamknął on epokę w dziejach polskiej socjologii”¹⁸.

Rok 1945, rok końca II wojny światowej, stworzył nową konfigurację w świecie. Powstała Polska Ludowa, na której barki spadło odbudowanie wyniszczonej wojną nauki polskiej. I właśnie wtedy prof. Józef

¹⁷ J. Chałasiński, *Trzydzieści lat socjologii polskiej*, „Przegląd Socjologiczny”, t. X, Łódź 1949, s. 11.

¹⁸ *III Ogólnopolski Zjazd Socjologiczny w Warszawie 2—6 lutego 1965 r.*, „Studia Socjologiczne”, nr 3, 1965, s. 7—8.

Chałasiński tworzy ośrodek nauki polskiej — uniwersytet — w robotniczej Łodzi, gdzie też od razu powstaje dynamiczne centrum socjologii polskiej, z którego wyrastają nowe kadry socjologów mające wkrótce zasilić również ośrodki uniwersyteckie o wieloletnich tradycjach naukowych.

Po 30 latach w Warszawie w Pałacu Staszica od 2 do 6 lutego 1965 roku toczą się znowu obrady — III Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego. Bierze w nich udział 270 uczestników.

W nowej rzeczywistości na czoło badań socjologicznych wysuwają się nowe problemy. Padają też słowa: „Nie tylko społeczeństwo oczekuje od naszego środowiska prac uogólniających, bilansujących badania szczegółowe, prac całościowych. Potrzebuje ich nasza nauka [...] Chciałoby się też, by zainteresowania i prace socjologii polskiej częściej wychodziły poza problemy wyłącznie polskie, by śmielej sięgały po materiał porównawczy, dotyczący innych społeczeństw, a nawet kultur, niezbędny dla podejmowania tematów o szerszym zasięgu i prac teoretycznych, obliguje do tego tradycja Krzywickiego, Czarnowskiego i Znanickiego.

„Rangę socjologii jako dyscypliny określał zawsze szeroki horyzont humanistycznych problemów, które podejmowała, śmiało czerpanie przez nią z przebogatych zasobów zakumulowanej wiedzy o społeczeństwach i kulturach tysiącleci, wrażliwość na problemy i niepokoje nurtujące świat jej współczesny. Warto mieć ambicję, by wśród operatywnie rozwiązywanych zadań doraźnych, nieraz nie cierpiących zwłoki, socjologia nie straciła tego jej szerokiego horyzontu.

„Do podjęcia tych wszystkich zadań środowisko nasze jest, jak się zdaje, dobrze przygotowane. Krzyżują się w nim różne tradycje i szkoły badawcze, różne formacje intelektualne, różne związki z innymi dyscyplinami”.

Polskie środowisko socjologiczne, jak dalej mówiono, „zdolne jest do podejmowania konfrontacji socjologicznych, może bardziej niż gdziekolwiek indziej jest to wielka historyczna szansa, której nam nie wolno zaprzepaścić”¹⁹.

W innym znowu przemówieniu podkreślano istotę metodologii marksistowskiej w polskiej socjologii, przypominając iż „socjologowie-marksисти, niegdyś stanowiący szczupłą grupę, są dziś znaczną i kluczową siłą w całej naszej socjologii i ich autorytet stale rośnie. Co więcej — i na tym zależy nam najbardziej — jeszcze szybciej rośnie akceptacja i przyswajanie sobie założeń metodologii marksistowskiej przez całe niemal środowisko socjologiczne, nawet przez tych, którzy subiektywnie za

¹⁹ *Ibidem*, s. 10—13.

marksistów się nie uważają. Każdy rok przynosi w tych sprawach zmiany na lepsze”²⁰.

20 lat Polski Ludowej, z całym kompleksem przemian w niej zachodzących, znajduje odbicie w referatach plenarnych. Prof. Jan Szczepański przedstawia „Społeczne aspekty industrializacji w Polsce Ludowej”, prof. Stefan Nowakowski — „Procesy urbanizacyjne w powojennej Polsce”, doc. Janusz Ziółkowski omawia „Miejsce i rolę procesu urbanizacji w przeobrażeniach w Polsce Ludowej”, doc. Bogusław Gałęski zajmuje się tematem „Chłopi i rolnicy — przemiany społeczne wsi w Polsce”, prof. Antonina Kłoskowska referuje „Kształtowanie się kultury masowej w Polsce Ludowej”, zaś dr Kazimierz Doktor, dr Jolanta Kulpińska i doc. Aleksander Matejko prezentują „Kształtowanie się socjalistycznego modelu stosunków przemysłowych”. Jako ostatni występują doc. Włodzimierz Wesołowski i prof. Jerzy Wiatr z referatem „Kształtowanie się instytucji politycznych w Polsce Ludowej”.

POZNAŃ, 16–20 GRUDNIA 1969 ROKU — TEORIA A PRAKTYKA SPOŁECZNA

IV Ogólnopolski Zjazd Socjologów Polskich związany był z 25-leciem Polski Ludowej.

Jak na wstępie zostało powiedziane, w obradach poznańskich przewodnie hasło integracji nauki i praktyki przewijało się przez wszystkie referaty. Prof. Jan Szczepański i doc. dr Dyżma Gałaj prezentowali „Teorię, badania i praktykę industrializacji”, doc. Bogusław Gałęski i doc. Włodzimierz Wesołowski omawiali temat „Teoria i badania struktury społecznej a praktyka społeczna”, zaś doc. Heliodor Muszyński i doc. Stefan Nowak wygłosili referaty związane z teorią postaw i problemami wychowania.

Podsumowaniem tematu wiodącego na IV Ogólnopolskim Zjeździe Socjologów było plenarne posiedzenie panelowe, w którym wzięli udział: doc. Jan Lutyński, doc. Jan Malanowski, dr Michał Pohorski, doc. Adam Podgórecki, doc. Adam Sarapata, prof. Jerzy J. Wiatr oraz doc. Janusz Ziółkowski.

Wszyscy oni zabrali głos w sprawie wpływu teorii i badań socjologicznych na praktykę społeczną. Nie można pominąć również na IV Zjeździe interesujących konferencji „okrągłego stołu” dyskutowanych w węższym gronie zainteresowanych specjalistów — często z różnych dyscyplin naukowych. Temat „Socjologia a historia” referował doc. Jerzy Szacki; problemy psychologii społecznej, jak psychologia społeczna a socjologia i praktyczne zastosowanie psychologii społecznej, poddała

²⁰ *Ibidem*, s. 17.

dyskusji doc. Hanna Malewska. Doc. Adam Podgórecki przedstawił „Badania socjologiczno-prawne a praktyka społeczna”. Prof. Antonina Kłoskowska zagaiła interesującą dyskusję nad problemami socjologii kultury, dr Kazimierz Doktor przewodniczył przy omawianiu socjologii przemysłu i przedsiębiorstw, a prof. Paweł Rybicki kierował dyskusją na temat problemów urbanizacji we współczesnych społeczeństwach oraz problemów urbanizacji w Polsce.

Na obradach „okrągłego stołu” znalazł się również temat „Rola lekarza w społeczeństwie socjalistycznym”, przedstawiony przez doc. Magdalенę Sokołowską. Prof. Klemens Szaniawski wprowadził zaś uczestników zebrania „okrągłego stołu” do problematyki: „Matematyczna teoria decyzji a praktyka społeczna”.

Ostatnim zagadnieniem konferencji „okrągłego stołu” IV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologów były problemy socjologii wychowania zogniskowane wokół tematów: „Podstawy prognozy demokratyzacji wykształcenia w warunkach socjalizmu” oraz „Wychowawcza funkcja turystyki”, które zagaił prof. Stanisław Kowalski.

MIEJSCE SOCJOLOGII W SPOŁECZEŃSTWIE SOCJALISTYCZNYM

Najdonioślejszym wystąpieniem na IV Ogólnopolskim Zjeździe Socjologów był referat prof. Władysława Markiewicza na temat „Miejsce socjologii w społeczeństwie socjalistycznym”. Prof. Markiewicz w referacie tym ujmując zagadnienie w perspektywie historycznej przedstawił w sposób wyraźny kierunek i drogi rozwoju socjologii polskiej. Mówiąc o socjologii sprzed I wojny światowej, podkreślił, iż „dominowała w ówczesnej polskiej socjologii zdecydowanie myśl postępową związana z teorią marksizmu, rozmaicie zresztą interpretowaną i z różnymi odłamami rewolucyjnych i reformatorskich ruchów społecznych”. Po 1918 roku socjologia uzyskała już rangę dyscypliny akademickiej. W Poznaniu socjologię wykładał prof. Florian Znaniecki w zakresie teoretycznej systematyki zagadnień i pojęć socjologicznych oraz określenia socjologii jako przedmiotu nauki akademickiej. Profil warszawski wg prof. Markiewicza różnił się od humanistycznej socjologii Znanieckiego. Prof. Ludwik Krzywicki, prof. Stefan Czarnowski, a potem dr Rychliński reprezentowali nurt marksistowski w socjologii. Po przejściu do Warszawy prof. Józefa Chałasińskiego, „po objęciu przez niego «Przeglądu Socjologicznego» w 1935 roku i Państwowego Instytutu Kultury Wsi w 1936 roku i innych eksponowanych stanowisk [...] szkoła Znanieckiego zyskała prymat także i w Warszawie”. Było to nie tyle objawem prężności ośrodka poznańskiego, jak dalej mówił prof. Markiewicz, ile objawem słabości ośrodka warszawskiego. Krzywicki oddalał się od marksizmu. „Cechu-

jący dawniej środowisko warszawskie lewicowy radykalizm społeczny przekształca się z czasem w liberalny demokratyzm, z kolei zaś prawicowe skłonności środowiska poznańskiego z okresu lat dwudziestych ulegają niwelacji na rzecz zbliżonej do warszawskiej liberalno-demokratycznej orientacji". W socjologii polskiej, jak dalej mówił, „żywe dawniej zainteresowania ogólnymi teoretycznymi problemami rozwoju społecznego ustępują z czasem miejsca zabiegom systematyzującym, rozważaniom związanym z analizą i uściśleniem pojęć oraz studiom historyczno-porównawczym”.

„Świadomość konieczności dokonania w Polsce gruntownych strukturalnych przeobrażeń socjalnych, *explicite* przez socjologię akademicką nie postulowanych, wynikała niejako *implicit*e z wyników na wzór amerykański coraz szerzej rozwijanych badań nad wsią i warstwą chłopską oraz kwestią robotniczą”.

Przechodząc do rozwoju socjologii polskiej po II wojnie światowej, prof. Markiewicz zwrócił uwagę na fakt zapoczątkowania odbudowy socjologii poprzez utworzenie ośrodka socjologicznego w nowo powstałym uniwersytecie łódzkim i sukcesywnego tworzenia katedr tej dyscypliny naukowej na uniwersytetach: warszawskim, krakowskim, poznańskim, toruńskim, wrocławskim i podkreślił, iż „akademicki ruch socjologiczny w Polsce regenerował się na podstawie tych samych zasad ogólnoteoretycznych i metodologicznych, które już przed wojną poddawane były krytyce ze strony marksistowskich teoretyków rozwoju społecznego. Dominującą pozycję uzyskali przedstawiciele tzw. humanistycznej szkoły Znanięckiego. Chociaż trudno byłoby mówić o ich monopolu w ówczesnej polskiej socjologii”.

„Krytyka poglądów Znanięckiego, prowadzona szczególnie aktywnie w okresie Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej, była niewątpliwie konieczna dla uutorowania drogi, a następnie zapewnienia zwycięstwa marksizmu w polskiej socjologii”. Prof. Markiewicz zwrócił przy tym uwagę, że „w niektórych jednak wypadkach praktyczne konsekwencje, jakie spowodowała krytyka przedwojennej socjologii i jej przedstawicieli, wykroczyły poza granice nakreślone koniecznościami historycznymi okresu i pożądaniami z punktu widzenia rozwoju marksistowskiej nauki społecznej. Doprowadziło to do likwidacji katedr i czasopism socjologicznych, zahamowało na okres 5 lat rozwój empirycznych badań socjologicznych, kształcenie kadr i postęp w dziedzinie teorii. Znaczna część kadry socjologicznej rozproszyła się po innych dyscyplinach lub zrezygnowała z kariery naukowej”.

„Sekciarskie przegięcia w polityce naukowej nie oznaczały jednak całkowitego zahamowania rozwoju socjologii w Polsce. W okresie tym w znacznym stopniu zdołano przezwyciężyć elementy idealizmu w so-

cjologii i nawet niemarksistowscy uczeni przyswoili sobie w tym czasie pewne zasady teoretyczne i metodologiczne materializmu historycznego, w szczególności nawyk historyczno-porównawczego ujmowania zjawisk i procesów społecznych oraz interpretowania ich w kontekście dominujących w danej epoce konfliktów klasowych. Rozwinęła się też, choć nieliczna początkowo, dobierana często według swoistych kryteriów ideowo-politycznych i dość jednostronnie wykształcona, młoda, a właściwie dziś już średnia lub średnio wyższa, gdy idzie o wiek, kadra socjologów marksistów”.

Z kolei prof. Władysław Markiewicz przeszedł do analizy socjologii polskiej po 1956 roku. Stwierdził przy tym, że „reaktywowanie socjologii w 1956 roku dokonało się w specyficznej atmosferze ideowo-politycznej, na tle walki o odmowę socjalizmu i ścierania się tendencji dogmatycznych i rewizjonistycznych w partii. Aczkolwiek rewizjonizm został już wówczas uznany za główne niebezpieczeństwo, brak pogłębionej analizy jego historyczno-społecznej genezy, uwarunkowań wewnętrznych i międzynarodowych, koneksji intelektualnych oraz zawartości ideologicznych nie pozwolił wyrazić określić zasięgu jego oddziaływania i wskazać na jego nosicieli. W związku z tym konsolidacja ideologiczna polskiego środowiska socjologicznego nie postępowała tak szybko i gruntownie, jak tego oczekiwano i jak na to pewne pozory zdawały się wskazywać”. Ewolucja atmosfery popaździernikowej w całej nauce polskiej, a w szczególności w socjologii naszego kraju, przeszła rewolucyjny zwrot w okresie wydarzeń marcowych. Prof. Markiewicz zastanawiając się nad tym, podkreślił, iż „dopiero w specyficznej sytuacji politycznej, jaka zaistniała w latach 1967—1968, przedstawiciele rewizjonistycznego nurtu, pełniący często eksponowane stanowiska w życiu naukowym, ujawnili swoje rzeczywiste postawy i poglądy polityczne i ideologiczne, zmuszając władze państwowe do zastosowania wobec nich restrykcji administracyjnych”. Następnie przechodząc już do właściwej charakterystyki miejsca socjologii w społeczeństwie socjalistycznym, prof. Władysław Markiewicz wskazał, iż chodzi o to, aby w walce o zwycięstwo socjalizmu socjologowie marksistowscy, udoskonalając własne warsztaty naukowe „w drodze otwartej dyskusji, posługując się argumentami naukowymi potrafili przedłożyć jak najwięcej jak najbardziej przekonujących dowodów świadczących o tym, iż materialistyczne pojmowanie rzeczywistości społecznej wsparte erudycją i rzetelnością badawczą dostarcza najbardziej płodnej naukowo perspektywy poznawczej i gwarantuje znacznie wyższe od metodologii niemarksistowskiej osiągnięcia w badaniach nad skomplikowanymi problemami współczesnego świata”.

Przechodząc do spraw organizacyjnych, referent zwrócił uwagę, iż żywiołowe tworzenie po 1956 roku ośrodków badań socjologicznych, cze-

mu sprzyjał system wielosektorowości w nauce polskiej, utrudniało „polityczną kontrolę i kierownictwo nad kadrą socjologiczną i jej inicjatywami badawczymi”. Zwrócił także uwagę na fakt, że zaistniała przewaga Warszawy nad innymi ośrodkami „nie usprawiedliwiona rangą, jaka skądinąd powinna przysługiwać stolicy jako głównemu centrum życia naukowego i ideologicznego w kraju”. Prof. Markiewicz postuluje więc okresową wymianę pracowników naukowych między różnymi ośrodkami. Mówiąc o Instytucie Filozofii i Socjologii PAN jest zdania, że powinien on „spełniać rolę placówki wiodącej w zakresie koordynacji i integracji prowadzonych w kraju prac badawczych nad zagadnieniami dotyczącymi ogólnej teorii rozwoju społeczeństwa socjalistycznego oraz przemian w strukturze społecznej”.

Prof. Markiewicz uważa, że należy skierować cały wysiłek na wzmocnienie kadrowe już istniejących placówek Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, zwłaszcza działu socjologicznego, a nie należy tworzyć nowych lokalnych placówek naukowych o tematyce socjologicznej. W zakresie instytutów resortowych jest zdania, że potrzebne jest ściślejsze powiązanie ich z pracą wiodących instytutów resortowych i Polskiej Akademii Nauk, aby w ten sposób „przynajmniej na pewien czas zahamować proces ich niekontrolowanego rozmnażania się”.

Ilustrując zagadnienie tworzenia kadr naukowych o najwyższym poziomie, podał dla porównania, iż w okresie 20-lecia międzywojennego „wyprodukowano” 12 pracowników mogących podjąć samodzielną pracę w szkolnictwie wyższym, gdy tymczasem w Polsce Ludowej jedynie w ciągu ostatnich 13 lat „wydoktoryzowało się” i „wyhabilitowało się” 50 socjologów, którzy cały proces szkolenia przeszli już po wojnie. Prof. Markiewicz podał także, iż w Polsce Ludowej średni wiek profesorów i docentów wynosi 43 lata (najmłodszy 33 lata, najstarsi 67 lat), podkreślając, że jest to struktura pomyślna, bo 85% spośród nich ma jeszcze przed sobą przeszło 20 lat pracy przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Taka sytuacja, jak sądzi prof. Markiewicz, ma zabezpieczone podstawy rozwoju kadrowego, jak i zabezpieczony dopływ socjologów do gospodarki narodowej. Obecnie w Polsce na studia socjologiczne rekrutuje się rocznie średnio 180 słuchaczy; po pełnym „rozruchu” rozwojowego studium ośrodka poznańskiego liczba nowych studentów socjologii w Polsce wynosić będzie, zdaniem prof. Markiewicza, rocznie 800—900 osób.

W tej sytuacji konieczne stało się uregulowanie statusu zawodu socjologa. Prof. Markiewicz zakomunikował, że w tym celu powołana w grudniu 1968 roku przez Polskie Towarzystwo Socjologiczne Komisja do Spraw Zawodu Socjologa przygotowała już odpowiedni projekt, przewidyjący także zasady wynagradzania socjologów za czynności badawcze, który przedłożyła Zarządowi Głównemu PTS.

Nawiązując do wyżej wymienionych spraw, prof. Markiewicz zwrócił uwagę na potrzebę rewizji programu studiów uniwersyteckich w zakresie socjologii: „program studiów uniwersyteckich obecnie nie koresponduje ze zmianami, jakie zachodzą w gospodarce narodowej i w systemie zarządzania w związku z przejściem z ekstensywnych na intensywne i selektywne formy gospodarowania”. Za pilną potrzebę, prof. Markiewicz uważa sprawę udoskonalenia metod działalności wychowawczej na studiach socjologicznych, ponieważ „zawód socjologa w naszym systemie społeczno-politycznym wymaga szczególnych predyspozycji intelektualnych, politycznych i moralnych, wymaga wysokiego stopnia uspołecznienia, rozwagi i prawości charakteru”.

Rozpatrując problematykę zawodu socjologa na płaszczyźnie udziału jego w badaniach naukowych prof. Markiewicz zwrócił uwagę na sprawę socjalizacji, która powinna mieścić się między „wszystkoizmem” a skłonnością do ciasnej specjalizacji. Zagadnieniem efektywnych socjologicznych badań naukowych prof. Markiewicz związał potrzebę skoordynowanego rozwoju szczegółowych dyscyplin socjologicznych. Niedociągnięcia w tym zakresie powstały na skutek tego, że „zwichnięte zostały rozsądne proporcje między badaniami empirycznymi i przyczynkarskimi a opracowaniami teoretycznymi a syntetyzującymi”. Wg prof. Markiewicza tymi sprawami winien zajął się Komitet Nauk Socjologicznych PAN, który dla każdego problemu ma wyznaczyć „instytucję wiodącą, powołaną do integrowania wokół niego wszystkich specjalistów całego kraju i odpowiedzialną za realizację tematu badawczego w zaplanowanym terminie”.

Prof. Markiewicz w następujący sposób omówił miejsce socjologii w społeczeństwie socjalistycznym: „w toku licznych polemik i dyskusji, w oparciu o coraz lepszą znajomość realiów życia społecznego w tym kraju, zdobytą dzięki szerokim coraz doskonalszym pod względem metodycznym badaniom terenowym, wykrystalizował się przynajmniej pewien, może niedostatecznie usystematyzowany, zbiór poglądów teoretycznych i zasad metodologicznych, o których wiadomo, iż nosi na sobie «markę fabryczną» marksizmu. Zbiór ten, choć zapewne nie przez wszystkich polskich socjologów aprobowany i stosowany jako wytyczna do badań i analiz naukowych, jest jednak powszechnie znany i respektowany. Żeby posłużyć się bynajmniej zresztą nie wyimaginowanymi przykładami: jeśli dojrzały socjolog wystąpi w Polsce w obronie teorii konwergencji albo teorii funkcjonalnej czy teorii strukturalizmu itp., to z reguły uczyni to on ze świadomością, iż staje się w ten sposób jawnym oponentem marksizmu”. Dalej zaś mówił: „W warunkach polskich, po ostatecznym ustabilizowaniu się ustroju socjalistycznego nie można właściwie postulować stworzenia całkiem nowej oryginalnej teorii rozwoju

społeczeństwa, lecz jedynie twórcze rozwijanie materializmu historycznego, tj. nadanie mu kształtu adekwatnego do nowych prawidłowości rządzonych współczesną rzeczywistością oraz do osiągniętego aktualnie poziomu wiedzy o zjawiskach i procesach społecznych”.

W końcowych partiach referatu, przechodząc do zagadnień stosunków socjologii polskiej z ośrodkami zagranicznymi, prof. Markiewicz zwrócił uwagę na postulat wspólnego dla krajów socjalistycznych instytutu naukowo-badawczego, działającego „w oparciu o uzgodniony jednolity plan, którego głównym zadaniem byłoby zintegrowanie wysiłków nad stworzeniem ogólnej teorii rozwoju społeczeństw budujących socjalizm w warunkach podziału świata na dwa systemy polityczno-ustrojowe”.

Zwracając zaś uwagę na rangę socjologii polskiej na arenie światowej, przypomniał, iż w latach 1959—1962 prof. Stanisław Ossowski był wiceprezydentem Międzynarodowego Towarzystwa Socjologicznego, a obecnie od 1966 roku prof. Jan Szczepański jest prezydentem tego Towarzystwa.

Reasumując prof. Markiewicz wyraził zdanie, iż „socjologia polska, śledząc pilnie i systematycznie postępy nauki światowej, jednocześnie mieć będzie na uwadze przede wszystkim własne społeczeństwo, jego potrzeby, z jego rozwojem i z jego przeobrażeniami w nim zachodzącymi; powinna konfrontować własne i cudze ustalenia teoretyczne, podając je w ten sposób ciągłej weryfikacji”.

Dla socjologów zwłaszcza i polityków „tzw. trzeciego świata wyjątkowo instruktywne są nasze poszukiwania najlepszych sposobów wzbogacania i unowocześniania teorii społecznej marksizmu”.

Nawiązując do wiodącej tematyki IV Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologów, tj. do integracji nauki i praktyki, prof. Markiewicz mówił: „socjologia jako nauka o aktualnej rzeczywistości społecznej jest ściśle sprzęgnięta z praktyką społeczno-polityczną: wybór problematyki badań, metody preferowane w badaniach, sposób formułowania hipotez i wniosków, nie mówiąc już o przyjętych założeniach teoretyczno-metodologicznych i światopoglądowych — wszystko to implikuje postawę wartościującą i wpływa na ideologiczną treść oraz polityczną wymowę wyników badań socjologicznych”.

Na zakończenie zaś przypomniał o potrzebie wdrażania wyników socjologicznych do praktyki i o koncentracji wysiłku ogólnonarodowego na najważniejszych węzłowych odcinkach budownictwa socjalistycznego, które wymaga zespolenia potencjału nauk społecznych i racjonalnego ich spożytkowania ²¹.

²¹ Cytowane wypowiedzi prof. W. Markiewicza pochodzą z jego referatu udostępnionego autorowi artykułu.